

Skowronek, Jerzy

"Das Bündnis Habsburg-Romanow", Erzesebét Andics, Budapeszt 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/3, 531-534

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

o pomoc Prus zabiegał Dybicz na osobiste polecenie cara. Sprawa była skomplikowana i drażliwa, chodziło tu o autorytet polityczny cara. Mikołaj nalegał na ułatwienia, dostawy sprzętu i żywności, ale nie chciał bezpośredniej interwencji pruskiej; to świadczyłoby o słabości Rosji. Dybicz zwał częściowo swoje niepowodzenia na mało efektywną pomoc pruską. Prusy oczywiście pomagały, ale znowu nie tak szybko i ochoczo, jak tego sobie życzył Mikołaj. W Berlinie trochę cieszą się z kłopotów Mikołaja. Jeszcze mniej prawdopodobna była interwencja 80 tys. armii austriackiej, o czym wzmiankuje Pigoń. Na dworze wiedeńskim było silne ugrupowanie popolskie Kollowratha, należy też pamiętać o konflikcie politycznym rosyjsko-austriackim w latach 1828—1829. I Prusy i Austria musiały się liczyć w wypadku zbrojnej interwencji z reakcją Francji. S. 252, przypis 5: Krukowiecki rozstrzelał rzeczywiście jednego z uczestników nocy 15 sierpnia, ale nie dokonał aresztowań, uczynił to gen. Chrzanowski na polecenie zastępcy wodza naczelnego, gen. Dembińskiego. S. 53, przypis 3: gen. St. Kliki nie był wodzem naczelnym w powstaniu 1831 r. Po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego zastępcą wodza naczelnego został gen. Weyssenhoff, a ponieważ był nieobecny, do czasu jego przybycia funkcję tę otrzymał gen. Kliki, któremu przydzielono do pomocy gen. Szembeka. Następnie gen. Kliki był dowódcą na lewym brzegu Wisły.

Tomik listów Krasińskiego zawiera nadto calendarium, indeks rzeczowy i osobowy. Z wielu przypisów wydawcy wyłowilem tylko nieliczne drobne nieścisłości odnoszące się do niektórych osób i pewnych wypadków politycznych. Znakomita większość przypisów jest poprawna, wyczerpująca. Oczekujemy z wielkim zainteresowaniem na polski przekład listów Krasińskiego do H. Reeve'a.

Władysław Zajewski

Erzsebet Andics, *Das Bündnis Habsburg-Romanow. Vorgeschichte der zaristischen Intervention in Ungarn im Jahre 1849*, *Studia Historica Academiae Scientiarum Hungaricae* 52, Akademiai Kiadó, Budapest 1963, s. 201.

Wśród różnorodnych problemów rewolucji węgierskiej 1848 r. stosunkowo najmniej zainteresowania historyków budziły zagadnienia interwencji wojsk carskich na Węgrzech. Obok publikacji R. Awerbuch („Carska interwencja w walce z rewolucją węgierską” oraz dokumenty ogłaszane w „Krasnym Archiwie”) i A. R. Narocznickiego („Międzynarodnyje odnoszenija w 1848 g.” i „Międzynarodnyje odnoszenija 1849—1850 gg.”) mamy jedynie ogólnikowe dane lub szczegółowe fakty rozproszone na kartach licznych prac o Wiosnie Ludów. A przecież ta interwencja w poważnym stopniu zadecydowała o losach węgierskiej rewolucji, a być może przekreśliła szanse wznowienia walk rewolucyjnych w samej Austrii. Tak więc podjęte przez Andics opracowanie tego tematu uznać należy za rzecz ważną dla nauki historycznej.

Andics jest znanym socjologiem i historykiem węgierskim, autorką prac z zakresu nowożytnych i najnowszych dziejów Węgier, znanych z przekładów na obce języki. Jednym z głównych kierunków jej zainteresowań — obok socjologizujących ujęć z dziejów współczesnych i najnowszych — są właśnie problemy węgierskiej Wiosny Ludów. Wystarczy tu przypomnieć tytuły kilku jej prac: „Az Egyhazi reakció 1848—49 ben” („Reakcja kościelna 1848—1849 r.”), „Kossuth harca a reakció ellen” („Walka Kossutha przeciw reakcji”), „A ragybiratokos arisztokrácia ellenforradalmi szerepe 1848—49 ben” („Kontrewolucyjna rola wielkosiemiańskiej arystokracji w latach 1848—1849”) czy wreszcie „Die Habsburger und die Frage der

Zarenhilfe gegen die Revolution". Ta gruntowna znajomość zagadnień Wiosny Ludów widoczna jest na kartach „Sojuszu Habsburgów i Romanowych” stanowiących poniekąd podsumowanie wieloletnich szczegółowych badań Andics nad dziejami lat 1848—1849.

Autorka zbierając materiały do tego tematu przeprowadziła badania archiwalne na bardzo szeroką skalę. Haus-, Hof-, und Staatsarchiv w Wiedniu, archiwa w Leningradzie i Moskwie, archiwalna spuścizna rodziny Metternicha w Pradze, papiery archiwum rodzinnego Windischgrätzów oraz podstawowe archiwa węgierskie — oto główne etapy tych badań. Szczególne znaczenie miały tu bez wątpienia badania w Archiwie Wnieszniej Politiki Rossii.

W „Sojuszu Habsburgów i Romanowych” przedstawiono niezwykle szczegółowo przygotowania dyplomatyczne do zbrojnej interwencji Rosji przeciw rewolucji węgierskiej w 1849 r. Na szerokim, dość dobrze zarysowanym tle powstania i rozwoju tego sojuszu w 1 poł. XIX w. przedstawia Andics zmiany, jakie zaszły w stosunkach dyplomatycznych Wiedeń—Petersburg w 1848 r. Punktem wyjścia tego sojuszu było Święte Przymierze, aczkolwiek pewne elementy współpracy obu dworów istniały już w okresie wcześniejszym. Wojna rosyjsko-turecka 1828—1829 r. spowodowała pewne osłabienie tej współpracy. Ale po powstaniu listopadowym następuje ponowne zbliżenie Austrii i Rosji. Bazą sojuszu pozostaje zawsze kontrrewolucyjna, reakcyjna polityka obu dworów oraz wspólna akcja w sprawach polskich. Według autorki Austria była stroną bardziej zainteresowaną w tej współpracy i ona też częściej występowała z inicjatywami w tej dziedzinie. Ułatwia to polityka Rosji kierowana przez Nesselrodego, będącego zwolennikiem ścisłego porozumienia Rosji z Austrią i Prusami. Podstawowe elementy, które miały ułatwić i umożliwić interwencję caratu w 1849 r. tkwiły w całej dyplomacji austriacko-rosyjskiej poprzedniego okresu, a zwłaszcza w umowach w Münchengu i Berlinie. Już w 1837 r. występowała Rosja z aluzjami o możliwości interwencji ze swej strony, jeżeli opozycja Węgrów będzie zbyt silna, a Wiedeń zdecydował się na brutalne jej zdławienie (wydaje się, że myślarstwo tu o pomocy dyplomatycznej, nie militarnej). Tendencja ta występowała jeszcze kilkakrotnie w latach czterdziestych. W korespondencji obu władców często przewijała się sprawa „niespokojnych Węgrów”.

Wśród podstawowych elementów, które uwarunkowały interwencję Rosji w r. 1849, wymienia Andics kontakty osobiste Windischgrätze z dworem i generalicją petersburską, współpracę kamaryli wiedeńskiej z caratem, wreszcie stanowisko mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Anglii. Wyszukiwanie, czy mocniejsze zaakcentowanie tych spraw jest dużą zasługą autorki. Już od wczesnej wiosny 1848 r. wzrasta zainteresowanie Rosji sprawami węgierskimi. Mikołaj I coraz mocniej wysuwa projekt zbrojnej interwencji Rosji przeciw rewolucji węgierskiej. Reakcyjne koła austriackie, a nawet węgierskiej arystokracji są gorliwymi rzecznikami tego projektu. W warunkach zwycięstwa kontrrewolucji w Austrii i przywrócenia najlepszych stosunków z Petersburgiem realizacja projektu wydawała się nie nastrożać żadnych trudności. Ale wtedy okazuje się, że przywódca rządu wiedeńskiego — Schwarzenberg — dążąc do wzmocnienia i scentralizowania monarchii austriackiej jest przeciwny — ze względu na prestiż Austrii — jawnej i prowadzonej z rozmachem interwencji carskiej na Węgrzech. Andics niezwykle szczegółowo omawia przebieg rokowań dyplomatycznych w tej sprawie od końca 1848 do maja 1849 r. Koncentruje swą uwagę na skomplikowanej grze Schwarzenberga, który pragnąłby ograniczonej, szybkiej pomocy ze strony Rosji, ale tak by odebrać temu całkowicie charakter akcji politycznej.

Analizując całą grę dyplomatyczną Austrii w tym okresie autorka dochodzi do wniosku, że interwencja nie tylko leżała w interesie Austrii, była dla niej ko-

nieczna, ale również Austria była istotnym motorem całej tej akcji, aczkolwiek starała się ukryć swą rolę. Właśnie dla „zachowania twarzy” Schwarzenberg wyolbrzymiał często konsekwencje zwycięstw węgierskich wiosną 1849 r. oraz udział Polaków w rewolucji węgierskiej, by zmusić tym cara do wysłania swych wojsk przeciw Węgrom bez uzgodnienia wszelkich politycznych warunków tej interwencji (na które nastawał Mikołaj I).

Książka Andics — ze względu na duży zakres tematu — omawia lub przynajmniej wzmiankuje o wszystkich podstawowych problemach dyplomacji mocarstw w latach 1848—1849. Obok spraw ustalonych znalazło się tu kilka zagadnień i faktów mało lub wcale nieznanych. Interesujące dane przytacza autorka w sprawie postawy Rosji wobec rewolucji 1848 r. we Francji i Włoszech (wystąpienie Mikołaja I z projektem wspólnej zbrojnej interwencji mocarstw uważa autorka za istotny symptom późniejszej o kilka miesięcy polityki cara w sprawie Węgrów), działalności Fontona i Medema — dwu przedstawicieli Rosji w Austrii w okresie Wiosny Ludów, stanowiska Anglii wobec projektów energicznego wystąpienia Turcji przeciw próbom interwencji Rosji na Węgrzech czy wreszcie w sprawie decydującego wpływu wiosennych zwycięstw Węgrów na przebieg rokowań o pomoc militarną Rosji dla Austrii. Na uwagę zasługuje też przedstawienie działalności Metternicha podczas pobytu w Londynie (po ucieczce z Wiednia), a zwłaszcza jej poważny wpływ na przygotowanie carskiej interwencji na Węgrzech (w czym polemizuje z tezami dawnych historyków).

Książka „Das Bündnis Habsburg—Romanow” rozpatruje politykę austriacką lat 1848—1849 z pewnego tylko punktu widzenia, ukazując i akcentując reakcyjną bazę ideologiczną tego sojuszu, która (mimo wielkich niekiedy perturbacji dyplomatycznych) pozostała niezmienna w ciągu pierwszej połowy XIX stulecia. Natomiast słabością książki jest niezwykle ogólnikowe traktowanie problemów ściśle dyplomatycznych. Konsekwencje wojen napoleońskich dla dyplomacji europejskiej lat 1815—1830 (a jak się wydaje nie tylko dla tego okresu), problemy polityki bałkańskiej Rosji, Austrii i Anglii czy wreszcie konieczność utrzymania monarchii austriackiej jako niezbędnego elementu równowagi sił w Europie — oto zagadnienia, które potraktowane zostały w sposób zbyt marginesowy. A przecież wpływały one w pewnym stopniu na sprawy stanowiące zasadniczy przedmiot pracy. To właśnie dążenie Anglii i Rosji do utrzymania pozycji Austrii w Europie wpływało istotnie na stanowisko ich wobec rewolucji węgierskiej. Zwycięstwo Węgrów oznaczało bowiem dla ówczesnych dyplomatów zbyt wielkie przemiany w europejskim układzie sił. Oczywiście reakcyjna ideologia, której gorliwym rzecznikiem był Metternich, stanowiła podstawę sojuszu Austrii i Rosji (s. 38—40). Ale przecież była to jedyna możliwość wspólnej platformy dla polityki zagranicznej obu mocarstw. Wiele faktów wskazuje, że Metternich wykorzystywał to w celu uzyskania pewnych sukcesów dyplomatycznych dla Austrii.

Podobnie zbyt mało miejsca poświęcono sprawie przewidywanych politycznych konsekwencji carskiej interwencji (s. 115), co osłabiało nieco ochotę Rosji do zbyt pochopnego zrealizowania swych zamiarów. Prośba Schwarzenberga o zgodę Prus na przepuszczenie oddziałów Paskiewicza przez swe terytorium (s. 156) mogła być spowodowana nie tylko chęcią przyśpieszenia działania przeciw Węgrom, ale również pragnieniem zapewnienia formalnego poparcia Prus dla całej akcji.

Wydaje się, że zważywszy temat zawarty w tytule książki, należało więcej miejsca poświęcić problemom sojuszu obu dynastii, w miarę możliwości odgraniczyć je, wskazać ich specyfikę w porównaniu z oficjalną polityką obu mocarstw.

Książka zawierająca dużo interesującego materiału faktograficznego nuży niekiedy przezbyt częste, obszernie, a nie zawsze konieczne cytaty.

Na pozytywną ocenę zasługuje mocne powiązanie przygotowań do carskiej interwencji z wewnętrzną sytuacją i układem sił politycznych i społecznych

w Austrii oraz uwzględnienie opinii wyższych sfer rządowych w Prusach, Anglii, Francji i Rosji w sprawie tej interwencji (autorka oparła to w dużym stopniu na analizie ówczesnej prasy).

Nowa książka Andics, mimo powyższych refleksji krytycznych, zasługuje na pozytywną ocenę. Przynosi ona istotny wkład do lepszego poznania Wiosny Ludów, a szczególnie polityki Rosji i Austrii w tym okresie.

Jerzy Skowronek

Marian Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814—1878*, PWN Warszawa 1963, s. 706.

Potrzeba gruntownego opracowania życiorysu, działalności i poglądów Ludwika Mierosławskiego należała dawno już do palących.

Człowiek ten, czynny na emigracji w ciągu lat z górą czterdziestu, zajmował między 1845 a 1863 r. jedną z czołowych pozycji w życiu publicznym Polski. W dodatku była to i jest osobistość silnie dyskutowana; bez przesady można powiedzieć, że ocena ideologii Mierosławskiego i roli, jaką odegrał, przysparza po dziś dzień znaczne trudności autorom monografii, podręczników, opracowań popularno-naukowych — a tym samym i szerszemu ogółowi. Przedwojenne, szkicowe ujęcia nie mogą nas zadowalać; po wojnie pisało się o Mierosławskim najczęściej w formie apodyktycznych, nie podpartych szerszą kwerendą wyroków. Czas był najwyższy pokusić się o syntezę. Przedsięwzięcie było niezaprzeczenie trudne. Cóż dała nam ta pierwsza próba?

Dyskusja zorganizowana w lutym br. w redakcji „Kwartalnika Historycznego” zajmowała się głównie formą i konstrukcją tej książki. Pozwala mi to pominąć rozważania, czy i o ile nosi ona charakter tradycyjnej biografii, czy we właściwych proporcjach rysuje bohatera i jego epokę. Bezsporne zdaje się, że autor zamierzył sobie powiedzieć o Mierosławskim wszystko, co zdołał zebrać w źródłach na jego temat. Ograniczmy się więc do zbadania, czy owa summa wiedzy jest pełna i czy jest dokładna.

Zestawienie wykorzystanych w książce materiałów rękopiśmiennych (s. 649—665) obejmuje 23 archiwa i biblioteki, w tym 11 zagranicznych (Paryż, Merseburg, Poczdam, Drezno, Bern, Leningrad, Moskwa, Lwów). Wchodzą tu w grę materiały w większości dotąd nieznanne polskim badaczom. Co prawda tylko drobna ich część przynosi nieznanne, a rzeczywiście ważne informacje. W większości jest to korespondencja agentów policyjnych francuskich, pruskich, saskich i rosyjskich, którzy — nawet jeśli bywali dobrze poinformowani — rzadko kiedy donieść mogli swym władzom coś, czego byśmy dziś i tak nie wiedzieli z innych, bardziej miarodajnych źródeł. Tak więc pomimo rozległej kwerendy w obcych zbiorach autor w zasadzie oprzeć musiał konstrukcję o materiały polskie: o pisma Mierosławskiego, o to, co ocalało z jego tak niegdyś obfitej rękopiśmiennej spuścizny, i wreszcie o korespondencję i publicystykę jego przyjaciół i przeciwników.

O dzieciństwie i młodzieńczych latach Mierosławskiego pisze autor starając się interpretować jego utwory literackie, jak to czynił już przed nim A. Lewak. Powątpiewa, by Mierosławski miał jakiegokolwiek kontakty ze spiskiem przed 29 listopada 1830. O jego zachowaniu aż do sierpnia nie posiada też informacji; aż dziwne, że Mierosławski, autor tytu dzieł o powstaniu listopadowym, tak niewiele powiedział o własnym w nim udziale! Żychowski sądzi, że jego bohater wraz z 5 p. strz. p. uczestniczył w bitwie pod Ostrołęką. Nie zdaje się to pewne, skoro został przeniesiony do 6 p. strz. p. rozkazem Skrzyneckiego datowanym z Jędrze-